

Łódź.Cena numeru
20 gr.Cena prenumeraty
w Łodzi:Mies. z dod. list. 5.00 gr
Dla red. 4.00 gr
C. znacz. do domu 30 gr

Z przes. poczt.

Mies. z dod. list. 5.00 gr
Kasa poczt. egz. 27 grNależność pocztowa
opłacona ryczałtem.**XXXII r.
Istnienia.**Redakcja i Administracja
w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się**1929 r.**

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWOJ

Środa, 17-go kwietnia

№ 104

WCZORAJ i DZIS

Po utworzeniu rządu min. Świtalskiego

Wali się teraz na p. Daszyńskiego cała lawina artykułów w prasie sanacyjnej.

Widocznie nie spodziewano się w tych kołach, że Marszałek Sejmu wystąpi przeciw „znieważaniu i zniesławianiu posłów sejmowych jako zdrajców, łotrów, nierządnic, hebesów, idiotów gorszych od kryminalistów.

Jest rzeczą znamioną, że za pocisk najgrubszego kalibru przeciw p. Daszyńskiemu uważa się tam własne jego artykuły z lat dawniejszych, które zawierały najbardziej entuzjastyczną ocenę działalności osoby marsz. Piłsudskiego. Przypomina się zatem dawne sądy p. Daszyńskiego, że „Piłsudski jest głęboko moralnym człowiekiem”, że jest „człowiekiem dobrym i wierzącym w dobro... że „moralność jego jest moralnością walczącego człowieka”. Cytuje się nawet słowa, usprawiedliwiające arystyczną formę wystąpień obecnego ministra wojny. „Przecież — pisał p. D. po wygłoszeniu przez p. Piłsudskiego mowy na zjeździe legionistów w roku 1925 — rzecz nie leży w kilku choćby najgrubszych słowach, lecz w samym temacie mowy. Poza formą nie można nie widzieć treści... Wszak dotychczas nie znalazłem wśród ludzi publicznych grzeczniejszego w wyrazach i formach towarzyskich, niż Piłsudski... Ale prawdą jest, że olbrzymia liczba małych ludzi w Polsce zachowywała się wobec niego i wobec jego wielkiego dzieła tak nikczemnie, tak nieludzko, że słowo „grzeczność” w związku z tymi ludźmi staje się, stać się czasem musi czemś karykaturalnym”. Tak pisał p. Daszyński, gdy wszystkie ostre wystąpienia Piłsudskiego zwracały się wyłącznie przeciw ludziom i ugrupowaniom z prawicy. Przywódca PPS., widział wtedy w formie mów swego dawnego towarzysza partyjnego „zjawisko raczej uderzające, niż gorszące”. Trzeba było dopiero „Dna oka”, w którym pomieścił p. Piłsudski przedewszystkiem lewicę, by p. Daszyński zdobył się na publiczny protest przeciw „orglastycznej burzy obelg, wyzwisk, gróźb i porównań najdzikszych w swoim okrucieństwie”. Prasa sanacyjna ma trochę racji, gdy zarzuca Marszałkowi Sejmu sprzeczność między jego stanowiskiem dawniejszym, a obecnym. P. Daszyński ma jednak na swe usprawiedliwienie najpierw — czas, który go wzbogacił nowymi doświadczeniami, oraz tę okoliczność, że najostrzejsze wyrazy używane dawniej przeciw grupie, czy jednostce, nie mają takiej wagi, jaką mają obecnie, gdy przez ministra zwrócone są przeciw Sejmowi.

Napisał p. Daszyński, że „Sejm obecny ma, jak i naród polski, dużo cierpliwości, dużo oddania się życzliwemu i zrównoważonemu kierownictwu”. Jest w tych słowach stwierdzenie, że dotychczasowe

kierownictwo rządu nie miało tych cech dodatnich, skoro nie potrafiło ze Sejmem skutecznie współdziałać. Czy nowe kierownictwo potrafi? Żegnając prof. Bartla, który, choć pracowity i ożywiony dobrymi intencjami, znalazł się po przewrocie wobec zadań nad siły, witamy jego następcę bez uprzedzeń, mimo że prasa sanacyjna gorliwie nad tem pracowała, by p. Świtalskiego przedstawić jako rzekomego „wroga” Sejmu i zwolennika „ostrych” metod. Nowy rząd posiada w swem gronie więcej ścisłych i starych współpracowników Piłsudskiego, niż poprzedni, metody jego działalności ulegną niejkiej zmianie, zależnie od temperamentu i przekonań premiera, ale nie sądzimy, by te metody zbyt odbiegały od poprzednich. Dominują obecnie nad sytuacją polityczną momenty gospodarcze i główna uwaga rządu musi być skierowana ku ożywieniu produkcji i wywozu, ku ściągnięciu obcych kapitałów, ku podniesieniu kapitalizacji w kraju. W tej pracy rząd nie tylko nie napotka oporu ze strony Sejmu, ale przeciwnie, uzyska jego pomoc. Wszyscy bez wyjątku jednako drżymy na myśl o nagłym pogorszeniu się konjunktury i o jej skutkach dla skarbu i waluty. Wszyscy poprzemy rząd — jakkolwiek on będzie — w jego wysiłkach gospodarczo - skarbowych,

do dążeniu do oszczędności, do reformy podatków, do pewnego odatyzowania gospodarstwa, do uintensywnienia pracy. To jest najważniejsze. Sądzimy, że rząd nie będzie narażał tego swojego głównego zadania przez wywoływanie konfliktów ze Sejmem na odcinkach mniej ważnych. Byłoby pożądanem, żeby oba czynniki: Sejm i Rząd w najbliższym półroczu unikały — ile możności — okazji do starcia, by pewne sprawy sporne, pewne drżące konflikty odroczyły do chwili sposobniejszej. Czy nie należałoby tym rozejmem objąć np. rewizję konstytucji?... Oczywiście presumujemy, że w gospodarce skarbowej będzie zachowana ścisła praworządność i że Sejm otrzyma czas i materiał do pracy. Pan premier Świtalski zrobiłby mądry krok, gdyby z przywódcami klubów ułożył taki program sesji sejmowej, pozbawiony materij eksplozywnych. Nie wiemy, jakie są zamiary premiera, ale położenie kraju — naszym zdaniem — nakazuje wytworzyć na najbliższy czas dla pracy Rządu i Sejmu atmosferę pogodną. Strzały, które padły, nie muszą oznaczać wojny. Po gwałtownych artykułach może przyjść — i powinna przyjść — polityka spokojna i umiarkowana.

ax.

Wilkowi z gardła

RABUNEK WOJSKOWEJ KASY, UKRYTEJ POD STRAŻĄ w PODZIEMIACH BOLSZEWICKIEJ TWIERDZY.

Moskwa 16-4 (aw)

Donoszą z Leningradu, iż na stację wojskową w Kronsztadzie napadła grupa uzbrojonych osobników, która — rozgromiwszy oddział żołnierzy, znajdujący się na stacji, wdarła się do podziemi, gdzie znajdowała się kasa wojskowa kronsztadzka. Rabusie unieśli z sobą około 200.000 rubli. W chwili opuszczania podziemi wy-

wiązała się między napastnikami i żołnierzami gwałtowna strzelanina, w wyniku której dwu rabiusów zostało zabitych.

Jak dotąd nie ustalono, kto był sprawcą wzgl. organizatorem napadu.

Niezwykłe zuchwały napad udał się głównie dlatego, że dokonany został wśród nocy, przytem strzegący skarbcza żołnierze niczego nie oczekiwali.

Napężenie stosunków między Jugosławją a Włochami

PODNIĘCENIE w BIAŁOGRODZIE.

Białogród 16-4 (aw)

Silne wrażenie wywołało w tutejszych kołach politycznych ostre wystąpienie szeregu organów prasy włoskiej przeciw Jugosławji.

Ton pism włoskich jest tak napastliwy, iż cały korpus dyplomatyczny, akredytowany w Białogrodzie, zwrócił się dziś przed południem do zastępcy ministra spraw zagranicznych, dr. Kumanudiego, o udzielenie wyjaśnień. Nie przybył tylko,

oczywiście, poseł włoski.

W godzinach popołudniowych dr. Kumanudi zaprosił do siebie posła włoskiego w Białogrodzie, konferując z nim przeszło godzinę.

Około godziny 6-ej po poł. rozpoczęło się posiedzenie rady ministrów, które trwało do późnego wieczora. Rezultatu obrad nie ogłoszono.

XVIII Loteria Państwowa

5-TA KLASA — 31-SZY DZIEŃ.
20,000 zł. i 400,000 zł. premji wygrał
Nr. 24504.

15,000 zł. wygrał Nr. 151182.
10,000 zł. wygrał Nr. 69467.
5,000 zł. wygrał Nr. 82525.
2,000 zł. wygrał Nr. 60860.
Po 1,000 zł. wygrały N-ry: 6498 13158
23087 34932 46263 65962 67731 80898 103112
113676 118253 124085 147846 172137.
600 zł. n-ry: 6257 8672 13686 17628 21541
23731 24722 30527 44106 52531 61393 64387
69803 76139 93311 99522 109045 110910 119451
131593 137692 149981 159477.
Po 500 zł. wygrały N-ry: 2519 4439 4860
5031 5121 5676 6075 6597 7829 11286 11369
12636 12674 12773 13018 15490 17114 18089
18273 18528 18642 20590 21488 22664 25946
27124 27142 27628 28248 29290 30180 30240
31865 36445 37760 40080 40924 41421 41518
42332 45119 45975 50264 50605 51000 51740
57094 58072 59085 59437 60530 61874 63616
64956 64997 65887 68015 68969 70882 71493
72910 73864 75930 76516 76963 78378 79294
79972 80135 80263 81912 82115 82276 82653
85347 89545 93800 96646 97213 98021 99041
99789 100529 102761 102850 103021 103486
105828 105889 109636 114842 114860 115220
115416 117730 120540 121238 121311 123751
125249 126218 127073 128034 128875 129116
136558 139927 146038 146700 146970 147231
151829 152225 152333 152803 153554 154077
154628 155251 155685 156447 157051 158077
160537 163877 164525 165746 168657 170104
171452 173759 173983.

PRZEZ RADJO

PROGRAM NA ŚRODĘ DNIA 17 B. M. (Fala 1395.3).

11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty.
12.10 — Program dla dzieci wiejskich. Słuchowisko p. t. „Kopciuszek” pióra Janiny Porazińskiej.
13.00 Komunikaty.
15.10 Odczyt p. t. „Napoleon a Polska” — wygł. prof. Henryk Mościcki.
15.35 Komunikat harcerski.
15.50 Koncert płyt gramofonowych.
17.00 Odczyt p. t. „Rytmika jako przedmiot nauczania w szkole ogólnokształcącej” — wygł. p. Janina Mieczyska.
17.25 „Skrzynka pocztowa” korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski
17.55 Koncert popołudniowy. Muzyka słowiańska.
18.50 „Rozmaitości”.
19.10 Odczyt p. t. „Życie Polaków w Paranie” — wygł. dr. Władysław Rogowski.
19.56 Sygnał czasu.
20.05 Komunikaty P. W. K.
20.15 Koncert wieczorny, w przerwie komunikaty.
21.35 Literacki występ autorski. Transmisja z Poznania. Po transmisji komunikaty.
22.30 Transmisja muzyki lekkiej.

WALUTY I DEWIZY.

Belgia 123,87
Holandia 358,13
Londyn 43,29—43,285
N. Jork 8,90
Paryż 34,85
Szwajcaria 171,68
Wiedeń 125,26
Włochy 46,71
Stokholm 238,35.

P. Prezydent i p. Piłsudski żegnają ustępującego premiera

Pułkownik podsekretarz stanu i inne drobiazgi.

Warszawa, 16-4 (tel. wł.)

Zapowiadanej od początku deklaracji programowej rząd dotąd nie ogłosił. Natomiast wygłosił do urzędników Ministerstwa Skarbu dłuższe przemówienie, p. Ignacy Matuszewski, pułkownik, jak dotąd poseł z Budapesztu, który m. in. podkreślił, iż każdy minister winien mieć prawo dysponowania wydatkami swego resortu.

P. premier Świtalski odbył dziś konferencję z ustępującym premierem Bartlem, którego przyjął rano śniadaniem p. Prezydent Rzeczypospolitej, następnie — w godzinach popołudniowych bawił p. Bartel u p. ministra Piłsudskiego.

Wieczorem miał p. Bartel odjechać zagranicę.

M. in. p. Bartel bawił na krótkim przyjęciu w klubie sprawozdawców parla-

mentarnych, gdzie wygłosił krótkie, ciepłe przemówienie, które ze względu na pewne cechy charakterystyczne (i brak miejsca) zamieścimy w numerze jutrzejszym

P. Boerner, pułkownik, ustąpi w związku z objęciem teki z trzech zajmowanych stanowisk: już obecnie zrezygnował z szefostwa w wydziale wojskowym M.P. i H. zrezygnuje jeszcze ze stanowiska w Radzie Zarządzającej „Polminu” i Syndykacie Naftowym.

P. Pieracki, pułkownik, obejmuje stanowisko podsekretarza stanu w M. S. Wewnętrznych, p. Jaroszyński zaś przechodzi na stanowisko dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

O innych drobnych zmianach wspominać nie warto.

Proces o nadużycia poborowe

PIERWSZY DZIEŃ ROZPRAW.

Wczoraj o godzinie 9 z rana przywieziono karetką wojskową do Okręgowego Sądu Wojskowego przy ul. Św. Jerzego oskarżonych podpułkownika Jerzego Rogalskiego, porucznika Piotra Kijanię z więzienia śledczego wojskowego na Chojnach, przy ul. Kraszewskiego, trzeci zaś oskarżony sierżant Wróbel odpowiadał z wolnej stopy. Bronią oskarżonych adw. Hofmoki—Ostrowski z Warszawy, oraz adw. dr. Eugenjusz Nawarski i Biłyk.

Pierwszym badany był podpułkownik Rogalski, który na stawiane mu zarzuty oświadcza, co następuje: Zarzut stawiany mu w akcie oskarżenia, co do wyżywienia żrebaka swego z paszy rządowej jest niesłusznym, bowiem owies i siano było dostarczane dla żrebaka przez żonę jego, która otrzymała je w podarunku, przeciwnie z pożywienia tego prywatnego korzystały jeszcze konie rządowe.

Co zaś się tyczy zwolnienia przez niego poborowych rocznika 1904 i 1905, to

stwierdził, że on wogóle w owym czasie nie prowadził księgi przydziału poborowych. Nie przyznaje on się również do tego, że miał zaliczyć do ponadkontyngentu poborowych.

Na zapytanie przewodniczącego czy przyznaje się oskarżony Rogalski do przyjęcia 500 zł. za zwolnienie jednego z poborowych oskarżony oświadczył, że nie. Fajfra zna tylko z tego, że ten dostarczał węgiel w roku 1925, który sprowadzał z Niemiec, przyczem nie przyznaje się do tego, aby wiedział, że Fajfer jest pośrednikiem w sprawie zwolnienia poborowych.

Wogóle na wszelkie pytania sądu podpułkownik Rogalski nie przyznaje się do żadnego inkryminowanego mu czynu.

Dalszy ciąg rozpraw odroczono do dnia dzisiejszego, a podpułk. Rogalski będzie w dalszym ciągu badany.

Niezwykły ten proces, który wywołał wielkie poruszenie w sferach wojskowych, potrwa około dwóch tygodni. (p)

ROZKWIT PRZEMYTU NA POLSKIM GÓRNYM ŚLĄSKU.

Katowice, 15-4 (aw)

Lotna brygada kontroli skarbowej przy udziale władz bezpieczeństwa dokonała rewizji w kilkunastu aptekach katowickich, znajdując sporo medykamentów pochodzenia niemieckiego, niezarejestrowanych.

Idąc za śladami trafili rewidenci do teatru niemieckiego w Katowicach, w którego ubikacjach znaleziono również niemieckie specyfiki.

Afera przybrała duże rozmiary. Wartość skonfiskowanych leków sięga kilkuset tysięcy złotych.

„PLUS” DLA NASZEGO EKSPORTU.

Warszawa, 16-4 (tel. wł.)

Kopalnie angielskie obniżyły cenę węgla o 2 szylingi na tonnie.

SKUTKI WYBUCHU WOJNY DOMOWEJ.

Londyn 16-4 (aw)

Według doniesień z Szanghaju — między Japonją a Chinami doszło do całkowitej zgody; przyczem wszystkie proponowane przez Japonję warunki zostały zaakceptowane.

Samotny

poszukuje skromnego pokoju
umeblowanego

Oferty pod „Mat” z podaniem ceny składać w administracji „Rozwoju”

Krawiec ST. STEFANIAK

przyjmuje zlecenia na sezon bieżący
Śienkiewicza 40, tel. 7-82

Jak wyszło hutnictwo na porozumieniu z rządem.

Przesilenie w polskim przemyśle hutniczym

W związku z ostrym kryzysem, jaki przechodzi obecnie przemysł hutniczy Nasu wają się ciekawe uwagi, oświetlające przyczyny i skutki tego przesilenia.

W ostatnich tygodniach przemysł hutniczy przeżywał ostre przesilenie. Według sprawozdania Syndykatu Polskich Hut Żelaznych, spadły w ciągu lutego zamówienia na zsyndykowane wyroby hutnicze o 47,43 proc. Spadek nastąpił wskutek zmniejszenia się napływu zamówień rządowych o 87,85 proc., również zmniejszyły się zamówienia prywatne, bo o 22,47 proc.

Szybki spadek zamówień musiał pociągnąć za sobą znaczne ograniczenia w produkcji, a równocześnie i wzrost kosztów własnych.

Przemysł hutniczy nie może tego zmniejszenia się zapotrzebowania w kraju wyrównać przez zwiększenie eksportu, bowiem równoległe ze spadkiem zamówień krajowych zmniejszył się także eksport o 43,31 proc. Przyczyn tego anormalnego stanu w naszym przemyśle hutniczym szukać należy w ingerencji państwowej, wskutek której przemysł ten pozbawiony został zupełnie swobody kalkulacji, zarówno co do robocizny, jak i cen.

O technice kalkulacyjnej i elastyczności kupieckiej czynników rządowych świadczą najlepiej następujące fakty: dnia 15 maja 1927 r. została ustalona cena żelaza przez Syndykat Polskich Hut Żelaznych w porozumieniu z Min. Przemysłu i Handlu na 350 zł. za tonnę. Po licznych i długotrwałych konferencjach wszystkie podstawy i czynniki kalkulacyjne zostały jaknajdokładniej rozważone i uwzględnione, a ustalona przez p. Ministra cena nie była niczem innym, jak wypadkowa wszystkich tych czynników z uwzględnieniem już nawet nie godziwego, lecz tylko minimalnego zysku. Marża zysku, pozostawiona hutom przy ustalaniu tej ceny przez p. Ministra, była tak skromna, tak minimalna, że najmniejsze zachwia-

nie równowagi poszczególnych czynników kalkulacyjnych, przyjętych za podstawę ustalenia tej ceny, musiało obalić całą kalkulację i zamiast przewidzianego minimalnego zysku przynieść hutom poważne straty.

Przemysł hutniczy wierzył w pomyślny wynik dążeń stabilizacyjnych Rządu i liczył się z okresem ożywienia koniunkturalnego i spodziewał się traktatu handlowego z Niemcami, a przytem nie wątpił, że w razie, gdyby równowaga czynników kalkulacyjnych, przyjętych za podstawę ustalonej wówczas ceny została zachwiana, p. Minister Przemysłu i Handlu zgodzi się bezzwłocznie na przystosowanie ceny do nowego układu i poziomu czynników kalkulacyjnych.

Przewidywania jednak zawiodły. Podrozał przedewszystkiem główny surowiec, t. j. żelazo, a następnie węgiel i koks. Wzrosły znacznie koszty robocizny, skutkiem przyznania robotnikom kilkakrotnych podwyżek zarobków jak również skutkiem narzucone-

go hutom przejścia z 10-godzinnego na 8-godzinny dzień pracy. Wzrosły podatki i daniny, skutkiem coraz bardziej rygorystycznego i fiskalnego stosowania obowiązujących ustaw podatkowych. Wzrosły również i ciężary socjalne, a w najbliższym czasie zanosi się na poważną podwyżkę taryf kolejowych.

Rząd ze względu na położenie naszego bilansu handlowego wywiera nacisk na przemysł hutniczy w kierunku forsowania eksportu, co naraża huty na poważne straty wobec deficytowych cen na światowym rynku żelaznym, a równocześnie ze względów budżetowych restrynguje do minimum zamówienia rządowe, pozbawiając temsamem przemysł hutniczy największego konsumenta. Jak z tego widać, równowaga czynników kalkulacyjnych została nie tylko zachwiana, lecz całkowicie obalona, gdyż w takich warunkach żaden przemysł rozwijać się nie może.

W obliczu ciężkiego przednówka

SZKODY, WYRZĄDZONE PRZEZ WCZESNĄ A OSTRĄ ZIMĘ

Przewlekła tegoroczna zima — jak informuje Małopolskie Towarzystwo Rolnicze — opóźniła roboty w polu o 2—3 tygodnie. Przewymarzenie odchyło się naogół szczęśliwie. W zasiewach wymarził nie większy procent ozimin jak normalnie.

Natomiast katastrofa jest z paszą.

Obecnie bowiem rolnicy gonią ostatkami, a wskutek opóźnienia się wiosny trawy wzrosną znacznie później, co w wysokim stopniu spotęguje trudności z wyżywieniem bydła tembardziej, że zapasy z roku ubiegłego są skąpe.

Dokładnych wiadomości o stanie kopców z ziemniakami narazie brak. Olbrzymie ilości ziemniaków wymarziły po piwni-

cach. Niemniej sadzeniaków będzie pod dostatkiem.

Dużo dotkliwsze i trwalsze szkody wyrządziła zima w sadach.

Ogromne spustoszenia poczyniły mrozy zwłaszcza w gatunkach szlachetniejszych jak grusze, oraz w szkółkach drzewek, które powymarzały, powodując straty idące w poszczególnych wypadkach w setki tysięcy złotych.

W ogrodach wiejskich drzewa owocowe poszły także często pod siekiere z powodu braku opału.

Jak twierdzą leśnicy, także młode jodły na górach poprzepadały.

(11)

Cień szubienicy

Znowu zajrzał wzrokiem stroskanym na Monkforda.

— Mr. Monkford i ja nastawiliśmy mu pułapkę, w którą wpadł. Ta sprawa z rewolwerem była niespodzianką. Jeśli za cokolwiek sprawą został powieszony, to za moją. Powiniennem go być zabić, zanim miał czas strzelić.

Czuła instynktownie, że powtarzał często opowiadaną historję, która miała wykazać niewinność mr. Monkforda.

Nie mogła jednak zrozumieć, dlaczego bankier potrzebował usprawiedliwienia. Jeśli nawet sam poczuwał się do odpowiedzialności, jak można było winić go za śmierć człowieka, który z zimną krwią zamordował policjanta? Następne słowa Longa dały jej wiele do myślenia.

— Oczywiście mr. Monkford zamartwia się tem. Jest on zdania...

— O, zmienmy temat! Oto herbata, pogadajmy o czem innym.

Głos Monkforda brzmiał szorstko i niepewnie. Lekki ton nie mógł ukryć jego zdenerwowania. Twarz jego przybrała niezdrową, szarą barwę. Dłonie drżały mu, gdy podnosił figurkę, aby obejrzeć napis. Z trudnością udawał wielką radość z jej posiadania.

— „Czarne Fatum”! Naprawdę! To brzmi wesoło! — Śmiech jego bezdźwięczny nie zdradzał radości. — Cofam wszystko, co powiedziałem o zabobonach miss Revelstoke, panno Sanders! Ale nie umrę, padając na swój miecz, lub choćby na swoje wieczne pióro!

Po herbacie Nora wyszła na trawnik. Musiała czekać dwie godziny na pociąg wieczorny, a sądziła że panowie będą woleli pozostać sami. Przypuszczenie to było fałszywe.

Zbliżyła się do wody i patrzyła, jak mały śledź atakował chmarę młodych sardel, gdy nagle usłyszała za sobą jakiś głos, a odwróciwszy się, ujrziała Arnolda Longa.

— Mr. Monkford poszedł do swojego pokoju położyć się, — rzekł.

— A wszystkiemu ja jestem winna. —

Głos jej i wygląd zdradzały skruczę. — Nie wiem sama, skąd mi przyszło na myśl wspominać tego straszego człowieka. Nie nawidzę morderstwa i nigdy o niem nie czytam ani mówię.

— A ja nie czytam nic innego, — rzekł Long, pocierając sobie nos. — To chorobliwe, stałem się takim ostatnimi czasy.

Czuła, jak fatalna ciekawość, którą opanowała ją popołudniu, powraca teraz.

— Wygląda pan rzeczywiście jak detektyw, — rzekła, a Betcher westchnął.

— Doszedłem do przekonania, że jestem najgorszym detektywem w świecie, — rzekł, — a przecież wtedy, gdy panią widziałem po raz pierwszy, sądziłem, że jestem największym. Mimo wszystko był to tylko szczęśliwy zbieg okoliczności.

— Kiedy widział mnie pan po raz pierwszy?

Musiała przyznać sobie sama, że pytanie to było głupie, a wyrzut w jego oczach wywołał rumieniec na jej twarzy.

— W Southern Banku, — rzekł krótko. — Zakład, że pani to sobie przypomina.

Pielgrzymka do Ziemi Świętej

W gościnie u braci - słowian południowych

W poniedziałek 8 kwietnia pielgrzymka polska, dążąca do Ziemi Świętej, zatrzymała się w Białogrodzie, stolicy Jugosławji.

Na dworcu kolejowym powitali nas poseł dr. Babiński z całym składem poselstwa, oraz przedstawiciele prasy, belgradzkiej.

Po rozlokowaniu pielgrzymki w hotelach i krótkim wypoczynku, członkowie pielgrzymki zwiedzili starożytną cytadelę, pochodzącą jeszcze z czasów rzymskich, skąd roztacza się cudowny widok na Dunaj i Sawę.

Samo miasto jest obecnie w stadium rozbudowy i jak wskazują wytknięte, szerokie ulice, budujące się olbrzymie gmachy rządowe i prywatne. Białogród w niedalekiej przyszłości należeć będzie do najpiękniejszych miast Europy. Uderza tylko ogromny brak kościołów i wogóle świątyń, chociaż 80 proc. mieszkańców stanowią tu prawosławni. Katolików w Białogrodzie jest obecnie około 30 tysięcy, ale mają tylko 3 małe kościółki. Przed trzema laty założone tu zostało arcybiskupstwo katolickie. Na ulicach panuje niezwykły ruch.

Po zwiedzeniu miasta, w poselstwie polskim odbyło się śniadanie, na którym był Zarząd Pielgrzymki, Nuncjusz Apostolski Arcyb. Pelegrinetti, wielki przyjaciel Polaków, naczelnik wydziału katolickiego z Ministerstwa Oświaty, p. Cicie, proboszcz katedry, prałat Wagner, Arcybiskup miejscowy nie mógł przybyć z powodu choroby, napisał przeto do pielgrzymki bardzo serdeczny list.

Po południu odbył się w poselstwie Polskim raut dla całej pielgrzymki, na którym byli obecni wszyscy wyżej wspomniani przedstawiciele władz i prasy białogrodzkiej.

Bardzo serdecznie rozmawiał z nami Nuncjusz Arcybiskup Pelegrinetti, wypytując się o Polskę, w której spędził dłuższy czas przy byłym Nuncjuszu, Arc. Rattim.

Mile bardzo witał nas proboszcz kościoła francuskiego, gdzie ks. biskup Okoniewski odprawił Mszę św. dla pielgrzymów.

Cały Białogród był zainteresowany naszą pielgrzymką; w prasie tutejszej pojawiły się bardzo pochlebne artykuły o pielgrzymce i jej organizacji.

W końcu należy jeszcze raz podkreślić uczynność tutejszego poselstwa, które uczyniło wszystko, co tylko mogło zrobić dla naszej pielgrzymki.

We wtorek wieczorem puściliśmy się w dalszą podróż ku Ziemi św.

Ks. St. Marchewka.

Urząd i urząd...

Postępowanie emerytalne w urzędach państwowych

CZYLI... PRYZNANIE EMERYTURY WŁAŚCIWEJ W PIĘĆ LAT PO UWOLNIENIU Z PRACY.

W Najwyższym Trybunale Administracyjnym zapadło ostatnio orzeczenie w bardzo znamiennej sprawie emerytalnej. Charakteryzuje ona bowiem dość częste obecnie metody postępowania z urzędnikami: funkcjonariusza państwowego zwolniono ze służby dlatego, że ma wysłużone pełnych 35 lat służby policzalnych do emerytury, gdy jednak przyszło do wymiaru zaopatrzenia, ta sama władza stanęła na stanowisku, że danemu urzędnikowi należy zaliczyć tylko 29 lat do wysługi emerytalnej. Inną więc interpretację ustaw zastosowano, gdy chodziło o zwolnienie ze służby, inną zaś gdy o wymiar uposażenia.

Imieniem poszkodowanego p. Jana Górskiego, konduktora kolei państwowych, wniósł skargę do Trybunału Administracyjnego adwokat dr. Bronisław Feller, skarżąc decyzję krakowskiej dyrekcji kolei. N. T. A. wydał następujące orzeczenie:

„Akta stwierdzają, że Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie orzeczeniem z dnia 1 X. 1923 przeniosła skarżącego w stan spoczynku z dniem 1. I. 1924 jedynie tylko na tej podstawie że, skarżący uzyskał prawo do pełnego uposażenia emerytalnego. Władza win-

na była, o ile w interesie publicznym było to koniecznym, uchylić w całości decyzję o przeniesieniu skarżącego w stan spoczynku, jako pozbawioną wszelkich podstaw prawnych, w żadnym zaś razie nie mogła ją utrzymać częściowo w mocy, co do przeniesienia w stan spoczynku, uchylać zaś w części, stwierdzając prawa skarżącego do pełnego uposażenia emerytalnego i w ten sposób pozbawić go dobrze nabytych praw. W tem postępowaniu Najwyższy Trybunał Administracyjny dopatrywał się wadliwości postępowania ze szkoda skarżącego i dlatego na podstawie art. 19 ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym uchylił zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania”.

W ten sposób orzeczenie Ministerstwa Komunikacji, jako bezpodstawne zostało uchylone wyrokiem Najwyższego Trybunału Administracyjnego L. Rej. 2157—27 z daty, Warszawa dnia 19 XI. 1928 r.

g. n.

Wściekła była na niego, ale tylko przez sekundę.

— Przed rokiem byłem wesołym młodzieńcem. Teraz czuję się, jakbym miał sto sto dwadzieścia lat.

— Dlaczego? — zapytała.

Wyjął papierosa i zanim zapalił, poprosił wzrokiem o pozwolenie.

— Bo w przyszłym tygodniu zabiją Monkforda, — rzekł rzucając zapalną do wody, — a nie wiem, jak temu przeszkodzić.

ROZDZIAŁ VIII.

Spojrzała na niego nieruchomo. Rysy jej twarzy wykazywały przerażenie i nie-wiarę.

— Nie mówi pan tego poważnie?

Skinął głową.

— Mówię to pani, bo panią znam i bo pani mnie zna. Wzajemne zrozumienie od pierwszego wejrzenia trafia się rzadziej, niż miłość od pierwszego wejrzenia. Znałem panią od chwili, gdy ją ujrzałem w Southern Banku. Ma pani jakieś pokrewieństwo duchowe ze mną. Nienawidzę co prawda tego słowa, gdyż procesy rozwodowe odebrały mu wszelki urok. Chodźmy,

przejdźmy się łódką i zapomnijmy o mr. Monkfordzie! Żyje jeszcze.

Bez słowa zeszła do czółna, choć w głębi duszy cieszyła się, że jest z nim razem. Nie mogła zrozumieć pełnego znaczenia jego poglądu o los Monkforda, a jednak wiedziała, że nie jest on mężczyzną tego pokroju, aby przesadzać dla wywarcia wrażenia. Dziwił ją jej duchowy stosunek do tego człowieka. Czuli się tak bezpieczni, że mogła poddać się zupełnie jego wpływowi, porzucić wszelką ostrożność i szranki, jakimi odgradzają się zazwyczaj kobiety od świata. Nigdy nie była skłonna do przedwczesnych sądów; była z natury ostrożna. Doświadczenie nauczyło ją odnosić się zarówno do mężczyzn, jak i do kobiet z pewną podejrzliwością. Nie mogła sobie wprost wyobrazić, aby była zdolna zainteresować się tak nagle człowiekiem, którego istnienia przed godziną nie przeczuwała jeszcze.

— Ile pani ma lat?

Skierował łódź ku środkowi rzeki, rzucając jej to pytanie.

— Prawie dwadzieścia trzy, jestem już bardzo stara, — rzekła, zła sama na siebie za to, co powiedziała.

— Nie wygląda pani staro. Kiedy panią zobaczyłem myślałem, że ma pani najwyżej dwadzieścia lat. — Mówiąc to patrzył nad jej ramieniem na dom, który pozostawiła za sobą. — Piękność to dziwna rzecz, niewiecy wiek. Piękna kobieta ma tyle lat, ile się chce; nie znaczy to, abym ja miał w tym wypadku jakieś szczególne życzenie.

Wyprostowała się, a oczy jej promieniały śmiechem.

— Czy to pański zwyczaj, mówić ze wszystkimi kobietami, które pani zna, tak... tak szczerze? — zapytała. Skromność kazała jej dodać: — Wszyscy ludzie wyglądają ładnie, jeśli mają zdrową cerę.

— Znałem w Londynie pewną panią, która miała najcudowniejszą cerę. Zezowała, a nos miała jak trąba słońca, — rzekł. — Nie, nie obeuję z wieloma kobietami. Znałem Kate Lacrosse, była ładna. Mała złote włosy i niezwykle rysy twarzy. Po raz ostatni widziałem ją w Aylesbury, jak malowała anioły.

— Malowała... Gdzie się znajduje Aylesbury? — zapytała Nora zmieszana.

(d. c. n.)

„DROGA MLECZNA”

Odślaniane tajniki nieznanego dali kosmosu

Od stulecia wiadomo już, że t. zw. „Mleczna Droga”, znacząca jasny ślad na ciemno - szafirowym tle nieba, składa się z miliardów gwiazd i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, przedstawia skupienie, przypominające ogromną soczewkę, której średnica jest znacznie większą od grubości.

Najłatwiejszym wytłumaczeniem tego ostatniego zjawiska jest przypuszczenie, że spłaszczenie to nastąpiło wskutek siły odśrodkowej, rozwiniętej przy ruchu obrotowym masy gwiazd, jak to miało miejsce z ziemią naszą w znacznie większych rozmiarach.

Obserwacje jednak dotyczące budowy drogi mlecznej, nie należą bynajmniej do łatwych. Jednym z kapitalnych zagadnień w tej sprawie jest ruch Drogi Mlecznej. Ruch ten musi być nadzwyczaj wolny i pewne obliczenia każą przypuszczać, że czas obrotu Drogi Mlecznej wynosi co najmniej 100 milionów lat. Na pozór liczba ta wydaje nam się beznadziejną, a ile chodzi o obserwację. Ale jeden obrót na 100 milionów lat odpowiada przesunięciu się punktu na obwodzie o przeszło 1:3600 część jego na sto lat, a astronomia ma obecnie do dyspozycji środki, pozwalające na obserwacje podobnych ciał.

Tutaj jednak wylania się nowa trudność. Wszystkie gwiazdy bowiem obserwowane należą do Drogi Mlecznej i uczestniczą w jej ruchu obrotowym. Jak zatem znaleźć stały punkt w stosunku do którego można stwierdzić ruch gwiazd?

Przy zwykłych obserwacjach gwiazd określamy ich pozycje względem wyobra-

żalnego równika niebieskiego.

Gdyby oś ziemską zachowywała stale swój kierunek, wystarczyłoby to nam, jako system do pomiarów. Ale tak nie jest, wiadomo bowiem, iż oś ziemską również się posuwa. Ten ruch, zwany precesyjnym, jest nieznaczny z życiowego punktu widzenia, ale bardzo znaczny z astronomicznego.

Tak więc przed rozpoczęciem studiów nad ruchem Drogi Mlecznej, należało wprzód wymierzyć ściśle wspomniany ruch.

Rachunek ten, aczkolwiek długi i kłopotliwy, został wykonany przez astronomów. W ten sposób można było odnieść pomiary do płaszczyzny drogi ziemskiej t. j. orbity. Ściśle mówiąc i ona podlega pewnym ruchom, ulegając wpływowi przyciągającym innych planet.

To też znów potrzebne są długie obliczenia, ale w każdym razie otrzymujemy już możliwość odniesienia pomiarów do czegoś stałego. W tym celu astronomowie zatrzymali się na pewnej realnej płaszczyźnie przecinającej nasz system słoneczny, który stanowi niejako średnio płaszczyznę wszystkich orbit planetarnych i zostaje niemal niezmiennym bez względu na działania planet.

Astronomowie obserwujący gwiazdy, zgadzają się, iż cały system gwiazdny obraca się nader wolno w kierunku przeciwnym do tego, jaki ma ruch słońce i księżyc na niebie.

Okresy tych obrotów wypadają u różnych astronomów różne: od 20. do 400 i więcej milionów lat, ale zawsze duże. Jest to zupełnie zrozumiałe z punktu widzenia mechaniki, gdyż już przy prędkości obrotu odpowiadającej tylko 50 milionom lat, siła odśrodkowa, byłaby duża, że gwiazdy byłyby odrzucone w przestwór gwiazdnej „Drogi Mlecznej”, należy zapytać, gdzie jest ten środek około którego obraca się ona?

Trudne to pytanie zostało rozstrzygnięte przez dwóch wybitnych astronomów: Lindbada, Szweda i Oort'a, Holendra, w następujący sposób. Droga Mleczna, składająca się, jak powiedzieliśmy — z miliardów gwiazd, posiada przypuszczalnie w pewnym miejscu najbardziej skoncentrowaną masę. Gwiazdy leżące dalej od tego ośrodka, wykonują ruchy po orbitach, jak pla-

nety naokoło słońca. Ruchy te jednak, obserwowane z ziemi, wydają się nam nieprawidłowymi i nieskoordynowanymi. Podobna pozorna nieprawidłowość tłumaczy się wyłącznie wzajemnymi ruchami ciał niebieskich i naszej ziemi.

Gdybyśmy mogli spojrzeć na Droge Mleczną z jej poziomu odległości miliardów kilometrów, zobaczylibyśmy ją taką, jaką jest w rzeczywistości. Ponieważ jednak musimy patrzeć na nią, a właściwie na jej części z ziemi, stanowiącej pyłek kosmiczny wśród jej masy, podlegamy z konieczności złudzeniom zagrobowym. Złudzenia te ustają po wykonaniu odpowiednich wykresów, na których przesunięcia ciał niebieskich są uwzględnione według zasad mechaniki.

Tą właśnie drogą krocząc, wyciągnięto wniosek, że środek obrotu masy gwiazdnej, zwanej Droga Mleczną, leży w kierunku gwiazdozbioru Strzelca, który jest konstelacją południową.

Inne jeszcze dane przemawiają za tem, a bliższe określenie tego środka jest jednym z zadań, pochłaniających uwagę współczesnych astronomów.

Tak więc natura nawet w najobszerniejszym jej ujęciu, nie zna stanu spoczynku....

G. Wych.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od 8 IV do 15-IV. 1929, 3015

Dla dorosłych:

Mat a Nieznane Złotego

(„Z dymem pożarów“)

Dla młodzieży:

Bitwa Smierć

(Lot Amudnesu do bieguna północnego)

Włodzimierz Zagórski gen. bryg.

Bitwa nad Niemnem

(pisane na Antokołu.)

Droga, którą obrał Naczelnik Państwa, była kompromisem między obu rozwiązaniami, nie posiadającym zalet ani jednego, ani drugiego.

Przechodząc do oceny samego planu bitwy nad Niemnem, należy zwrócić uwagę na to, że nie opiera on się na jakiejś jednolitej myśli strategicznej, ale przedstawia natarcie czysto frontalne ośmiu własnych dywizyj (ochotnicza, górską, 3, 2, 15, 14, 11, 16) na dziesięć nieprzyjacielskich (56, 6, 5, 16, 11, 17, 48, 50, 19, 57), przy współczesnym wprowadzeniu co do terminu, ale pod względem przestrzeni strategicznie całkowicie oderwanym od frontального natarcia silnym zagonem dwu dywizyj płechoty i dwu brygad kawalerji (1 leg., 1 lit. biały, 2 i 4 brygada kawalerji) na miasto Lidę, oddalone od frontu o cztery prze-marsze dzienne.

Nieuzasadnione było atoli oczekiwanie, że taki frontalny atak jednostek 2-ej armji może doprowadzić w pierwszym dniu do opanowania przepraw niemeńskich w

rejonie Grodna i Mostów. Tego rodzaju taktyczne, oderwane od siebie przedsięwzięcia, prowadzone frontalnie, udają się tylko wyjątkowo. W żadnym razie nie wolno liczyć na nie jako na podstawę planu operacyjnego szerzej zakrojonego, nie wolno budować na nich izolowanych w założeniu, pod względem przestrzeni tak odległych akcji, jaką był zagon na Lidę.

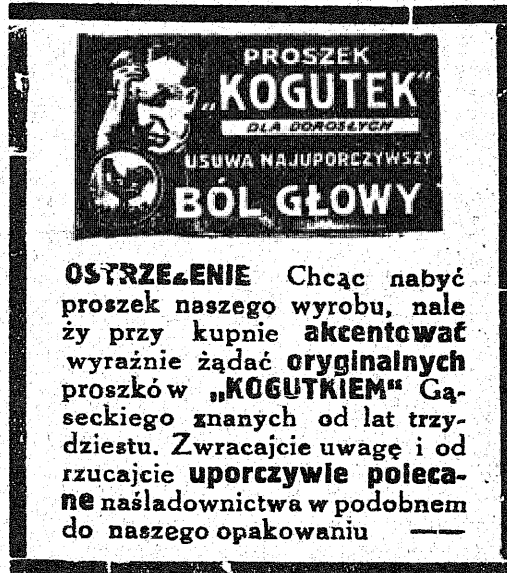
Ponadto dowództwo 2-ej armji, w zamiarze zbliżenia swych oddziałów do nakazanych przedmiotów, zarządza zajęcie w dniach 19 i 20 września stanowisk wyjściowych, leżących za nieprzyjacielskim frontem, co oczywiście musiało doprowadzić do ciężkich walk dywizji górskiej i 3-ej już z samego początku zajmowania tych stanowisk wyjściowych pozbawiło operacje całkowicie cech zaskoczenia i przyspieszyło rozpoczęcie bitwy nad Niemnem o całe trzy dni. Bezwzględny błąd było liczyć na to, że bój będzie można przerwać w dniu 21 września i że nieprzyjaciel uzna walki w dniu 20-tym za ataki o charakterze lokalnym. Wykazały to dobitnie wypadki: nieprzyjaciel zrozumiał doniosłość polskich ataków w dniu 20 września i kontraktował ze swej strony, nie dając się zaskoczyć i broniąc się wytrwale na tyle, na ile mu pozwalała niska wartość bojowa

swych jednostek.

Nie mogły więc wypadki pójść innymi torami, niż się to rzeczywiście stało. Zamierzone zaskoczenie przeciwnika i opanowanie przepraw na Niemnie zamieniło się z natury rzeczy w zaciętą, sześciodniową, frontálną bitwę, której pomyślny dla nas wynik zawdzięczać należy w największej części wielkiej bitności naszych jednostek, podniesionych na duchu poprzednimi zwycięstwami, a w równej mierze i w tym samym stopniu małej wartości moralnej i wojskowej rozgromionego niedawno nieprzyjaciela.

Analizując sytuację wojsk własnych i nieprzyjacielskich w dniach 24 i 25 września, mimowoli przychodzi znów na myśl tytuł pracy generała pruskiego Hoffmanna: „Wojna straconych sposobności”. Jedną ze straconych bowiem sposobności w tej wojnie była bezczynność grupy skrzydłowej w tych dwu dniach, w których osiem dywizyj polskich zmagano się z dziesięciu dywizjami sowieckimi, mimo że strategiczne położenie tej grupy skrzydłowej w stosunku do frontalnej bitwy dzięki nieoczekiwanemu pojawieniu się jej od strony Litwy niezwykle korzystne.

Nie trudno sobie wyobrazić, jaką klęską skończyłaby się dla bolszewików bit



PROSZEK
KOGUTEK
DLA DOROSŁYCH
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY

OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków „KOGUTKIEM” Gaseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uparczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu —

Nie odrazu Kraków...

Sleeping i jego historia

Jak każde udogodnienie - wagony sypialne nie cieszyły się początkowo uznaniem

W Pradze czeskiej odbyła się ostatnio konferencja Międzynarodowa Towarzystwa Wagonów sypialnych, w związku z czem interesującym będzie skreślić w krótkości w jakich warunkach rozwijała się ta dzisiaj tak popularna instytucja.

Pierwsze wagony sypialne uruchomiono nie w Europie, lecz w Stanach Zjednoczonych, gdzie istniał podstawowy warunek pomyślnego rozwoju dla tej nowości, a mianowicie olbrzymie przestrzenie, których przebycie wymagało kilku dni jazdy pociągiem nawet przy największym pośpiechu.

W Europie projekt udogodnienia podróży w porze nocnej zjawiał się w jednym z najmniejszych krajów, a mianowicie Belgii. Wystąpił z nim inżynier H. Nagelmackers w roku 1870, natrafiając początkowo na wielkie trudności.

Ostatecznie zorganizował konsorcjum, które przystąpiło do uruchomienia pierwszych w Europie wagonów sypialnych na przestrzeni Ostenda (Belgia) Brindisi (Włochy). Przedsiębiorstwo to jednak było deficytowe i wkrótce się zlikwidowało.

Nagelmackers nie zrezygnował jednak i uzyskał kapitał potrzebny dla zorganizowania linii Paryż — Wiedeń, która cieszyła się już większym powodzeniem.

Po przyłączeniu się kapitału angielskiego, powstało w roku 1873 Towarzystwo Międzynarodowe „Mans Railway Sleeping Carriage Company Limited”, które przełamało wreszcie wszelkie pierwotne przesady i wątpliwości, a przez dodanie wozów restauracyjnych utrwaliło raz na zawsze swój byt i znaczenie.

Pierwszą na wielką skalę zorganizowaną linią tego przedsiębiorstwa był Orient Express, łączący Paryż z Konstantynopolem, drugą express Calais — Rzym, dalej Paryż — Madryt i Paryż — Petersburg i szereg innych.

Poważnym rozszerzeniem tego przedsiębiorstwa było wprowadzenie w roku 1898 luksusowego pociągu, t. zw. syberyjskiego między Moskwą i Irkuckiem, a na-

stępnie do Władywostoku.

W tymże samym roku wprowadzono pierwsze wagony sypialne w Egipcie.

Dalszym etapem było uruchomienie t. zw. Simplon Expressu między Paryżem, a Wenecją przez tunel Simplonński.

Wojna światowa przerwała ten rozmach komunikacji międzynarodowej, usuwając czasowo większość dalekobieżnych połączeń.

Dopiero w r. 1918 uruchomiono z powrotem połączenie Paryż — Rzym, w r. 1919 Paryż — Praga — Warszawa.

Dalsze lata stanowią coraz większy rozwój komunikacji międzynarodowej. Wprowadzenie t. zw. wagonów pulmanowskich i stałe ulepszenia są w czasach dzisiejszych bardzo ważnym czynnikiem gospodarczo - handlowym i turystycznym.

Przed narodzinami... widelca

UCZTY W ŚREDNIOWIECZU.

Jeszcze na początku XVII wieku, gdy nie był znany nieoceniony widelca, obowiązywały „odwieczne” „uświęcone zasady” mięsivo należy brać z łyżki tylko trzema palcami prawej ręki, zbyt duże kawałki należy rozdrabniać dwoma palcami lewej ręki”.

Aż do połowy XVII stulecia biesiadnicy jadaliby potrawy z jednej miski, zależnie od zamożności gospodarzy srebrnej, albo złotej, lub srebrnej grubo pozłacanej. Jedną z cech towarzyskiego obycia się było wówczas zgrabne krajanie pieczystego i kunsztowne obieranie owoców.

Przy stole biesiadnym wystrzegano się feralnej trzynastki, przesąd ten ponoć datuje się jeszcze z pierwszych wieków chrześcijaństwa, a źródłem jego miała być Ostatnia Wieczera, podczas której Judasz był właśnie trzynastym biesiadnikiem. Przestrzegano też kolejności miejsc, które zajmowano według starszeństwa i stanowiska.

Za Karola Wielkiego w czasie biesiad, specjaliści lektorzy odczytywali pieśni i poważne rapsody rycerskie.

Z biegiem czasu lektura ustąpiła miejsca pantominom, które odbywały się między jednym a drugim daniem, skąd zwano je „entremeto”. Ówczesne kroniki podają, że w roku pańskim 1378 Karol V wydał wspaniały bankiet, w czasie którego między pieczystem a deserem odegrano pantominę, osnutą na tle zdobycia Jerozolimy

przez Gotfryda de Bouillon. Innym znowu razem pantomina wyobrażała oblężenie Troi. Ani jednak lektura rapsodów, ani późniejsze pantominy nie przeszkadzały bynajmniej biesiadnikom dość często przepijając po rozlicznych a sutoch potrawach.

Aż do końca XVI wieku nie używano oddzielnych kielichów, lecz wszyscy biesiadnicy używali kolejno jednego puharu. Potem, gdy zaczęto używać puharów i „szklanic”, nie stawiano ich na stole, lecz na tacach, które trzymali stojący za krzesłami goście podczaszowie. Wówczas to już trącanie się puharami lub kielichami oznaczało przyzwanie sobie serdecznej przyjaźni.

ANALFABECI U NAS I OBCYCH.

Według statystyki opracowanej przez międzynarodowe biuro statystyczne w Hadze, najmniejszą ilość analfabetów wykazuje wśród miast europejskich Praga czeska — a więc 0,67 procent.

Wiedeń posiada 2,05 procent analfabetów. Paryż — 3,36 procent, Budapeszt — 4,76 procent, Rzym — 10,29 procent, Leningrad — 13,81 procent, Warszawa — 16,96 procent, Moskwa — 22,42 procent, Bukareszt — 25,57 procent, — Łódź — 31,91 procent, Kijów — 44,62 procent.

wa w rejonie Grodna, gdyby obie dywizje grupy skrzydłowej, zamiast czekać beczynnie na linii kolejowej Grodno - Marcinkańce, zamiast maszerować od nieprzyjaciela, uderzyły jeszcze w ciągu 24 września lub najpóźniej w pierwszych godzinach 25-go z kierunku Druskiennik wprost na południe, na tyły 3-ej sowieckiej armii, mniej więcej na linię Grodno-Skidel, zasłaniając się w rejonie przez Nowy Dwór-Ostryń ofensywnym działaniem swych obydwu brygad kawalerji w ogólnym kierunku na Myto i Lidę. Łatwo przewidzieć, że trzy do czterech dywizji sowieckiej 3-ej armii byłoby zmuszonych do kapitulacji przy minimalnych napewno własnych stratach.

W miejsce takiego naprzykład równoczesnego użycia wszystkich własnych sił do decydującej akcji pod Grodnem, dwie dywizje piechoty i dwie brygady kawalerji, zahipnotyzowane swym zadaniem zagonywem, czekają za puszcą grodzieńską po zdradzeniu przed nieprzyjacielem swej obecności, i jedynie z własnej inicjatywy posuwają się nieco w kierunku na Lidę, a więc w kierunku od pola bitwy, srożące się nad Niemnem. W chwili zaś, gdy wynik walki frontowej zdaje się uprawniać do przypuszczenia, że 3-cia sowiecka armia wycofuje się z nad Niemna, otrzymują z

Główniej Kwatery rozkaz ataku na Lidę względnie obrony na rzeczce Lebiodzie już w dniu 27 września, gdzie muszą staczać rozpaczliwe boje przeciwko kilkakrotnej przewadze nieprzyjaciela, na szczęście moralnie mało wartościowego. Bo w normalnych warunkach, gdyby nie mała wartość wojsk sowieckich, akcja ta skończyłaby się niechybnie zupełnym rozbięciem brygady litewsko - białoruskiej i prawdopodobnie ciężką klęską 1 dywizji legjonów wraz z 4 brygadą kawalerji.

W jednym i drugim wypadku widzi my brak koordynacji strategicznych działań. W walkach frontowych naciera 8 własnych dywizji na 10 sowieckich, zaś dwie własne dywizje piechoty i dwie brygady kawalerji mimo efektywnego obejścia skrzydła przeciwnika i prawie że dokonanego taktycznego kontaktu, współdziałają jedynie nieznacznie częściami, w swej większości zaś pozostają nieczynne. W drugim stadium dywizje frontowe przeprowadzają pościgowe marsze bez kontaktu z nieprzyjacielem, walczą zaś w bardzo niekorzystnych warunkach brygada litewsko - białoruska przeciwko trzem dywizjom nieprzyjacielskim, a w zupełnym odosobnieniu od niej i oddalona o cały przemarsz dzienny teoż dnia pod Lidą 1 dywizja legjonów i 4 brygada kawalerji również przeciwko

bardzo znacznej przewadze. Ścisłe skoordynowanie zarówno co do czasu jak i co do przestrzeni decydujących walk możliwie znacznych własnych sił przy uzyskaniu jak największej lokalnej przewagi w decydującym rejonie, co stanowi jeden z głównych dogmatów i jakby kardynalną podstawę strategii, zostały tu zupełnie pominięte.

Jak dalece widoczną była sposobność zupełnego zgniecia 3-ej sowieckiej armii w dniach 24 i 25 września przez odpowiednie skierowanie już z góry grupy skrzydłowej na Grodno - Skidel, dowodzi fakt, że Główna Kwatera skierowuje w nocy z 24 na 25 września, wbrew poprzedniemu planowi, część grupy skrzydłowej — niestety zbyt późno i zbyt mało — na Grodno względnie Jezioro. Podstawy myślowe tej decyzji są słuszne, przeprowadzenie jednak musi być uznane za kompromis, wytknięte cele za zbyt wąskie. Skutkiem tej połowiczności jest narażenie 1 brygady litewsko - białoruskiej na bardzo ciężką walkę w zupełnym odosobnieniu nad Lebiodą, niedość wydajne i zbyt późne działanie jednej tylko brygady w kierunku Jezior, brygady kawalerji zaś w kierunku Grodna.

(d. c. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK

Sroda, 17 kwietnia Roberta

TEATRY.

Teatr Miejski: „Hinkeman“
 Teatr Kameralny: „Sekretarka p. Prezesa“
 Teatr Popularny: „Wujaszek z Gwadelupy“

WIDOWISKA.

Casino: — „Joanna D. Arc.“
 Splendid: — „Burza nad Azją“
 Luna: — „Świat nocy“
 Grand Kino: — „Córka Zorry“
 Capitol: — „Niezwyciężona fregata“
 Apollo: — „Kochankowie“
 Palace: — „Branka potępieńców“
 Czary: — „Dziedzictwo krwi“
 Corso: — „Wyspa zatopionych skarbów“
 Mimoza: — „Spowiedź szesnastoletniej“
 Odeon: — „Miłość w dyplomacji“
 Resursa: — „Moulin Rouge“
 Spółdzielnia: — „Miłość i Izy Szopena“
 M. Kin. Oświatowy: — „Hrabina Paryża“
 Wodewil: — „Chicago“

oOo

Wiadomości bieżące.

BEZPŁATNY KURS OBRONY PRZECIWGAZOWEJ.

Komitet Wojewódzki Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (L. O. P. P.) organizuje 14-todniowy kurs obrony przeciwgazowej dla instruktorów II klasy.

Kurs odbywać się będzie w godzinach wieczorowych począwszy od godz. 18-tej; od dnia 18-go do 30-go b. m. włącznie. Zapisy przyjmuje Komitet Wojewódzki L. O. P. P. w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 67 praca oficyna parter od godz. 9-ej do 15-tej do dnia 18-go włącznie. Nauka bezpłatnie!!!

INWESTYCJE MIEJSKIE.

W związku z poruszoną w jednym z dzienników miejscowych sprawą zabrukowania ul. Piwnej, Oddział Prasowy Magistratu komunikuje, że ulica ta, na odcinku od ul. Lutemiejskiej do Wrześnieńskiej, jest własnością prywatną. Wobec tego Magistrat nie może chwilowo przystąpić do zabrukowania ul. Piwnej na wspomnianym odcinku. (n)

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

W nadchodzącej porze wiosennej położony w parku im. Sienkiewicza budynek wystawowy stanie się zapewne miejscem wędrowek spragnionych wrażeń artystycznych - łodzian. Obecna jubileuszowa 50 wystawa prac Okunia, M. Trzebińskiego, oraz Hełm-Pirga i portretów znanych łódzkich publicystów W. Dobrowolskiego — zasługuje w pełnej mierze na uznanie.

Odczyty prof. W. Horbackiego, które odbywają się stale w soboty, o godz. 6-ej wiecz., cieszą się wzrastającą frekwencją. W najbliższą sobotę odbędzie się odczyt „O sztuce greckiej“.

Salę wystawową w dniu dzisiejszym ozdobiła została kolekcją dywanów wschodnich. (w)

Z OCHRONY III-EJ.

Ochrona III w dniu 22 b. m. o godz. 5-ej po południu — w lokalu Techników przy ul. Piotrkowskiej 102 zwołuje ogólne zebranie — na które uprzejmie zaprasza wszystkie panie opiekunki.

Opłaty na utrzymanie dróg i ulic

NOWE STAWKI, KTÓRE ZATWIERDZI RADA MIEJSKA.

Obowiązujące obecnie stawki opłat na utrzymanie dróg i ulic, ustalone w roku 1924, obciążały stosunkowo nieznacznie pojazdy mechaniczne, większość np. kategorii samochodów osobowych obciążona jest niższymi płatami, niż dorożki.

Jeżeli stosowanie tak liberalnej polityki podatkowej w stosunku do automobili było uzasadnione w tym okresie, gdy chodziło o jak największe spopularyzowanie takśówek, jako środka lokomocji, oraz mechanicznych pojazdów do przewozu towarów, — to obecnie wobec zmienionych w międzyczasie warunków dochodowości pojazdów mechanicznych — zaszła konieczność rewizji stawek tych opłat.

W związku z powyższem Magistrat — na wniosek Wydziału Podatkowego — uchwalił nowy statut o poborze opłat na utrzymanie dróg i ulic, położonych w obrębie Łodzi.

Statut ten przewiduje następujące stawki opłat:

Od dorożki jednokonnej i resorówki parokonnej zł. 30, od dorożki parokonnej — zł. 50, — od wozu ciężarowego, platformy, furgonu lub beczki asenizacyjnej o zaprzęgu jednokonnym — 100 zł., o zaprzęgu parokonnym — 150 zł., od wozu meblowego i kotłowego — zł. 250 — od wózka ręcznego — zł. 5, od przedsiębiorcy, posiadającego więcej niż jeden wózek — od każdego wózka

— zł. 10, od karety, landa, powozu, wolantu — zł. 150 — od bryczki dwukonnej — 100 zł.; od bryczki jednokonnej — zł. 75; od karawanu I klasy — 100 zł., II klasy — 50 zł., III klasy — 15 zł.; od samochodu osobowego, o sile do 10 koni — zł. 200; o sile od 10 do 15 koni — zł. 250, o sile od 15 do 20 koni — zł. 300, o sile od 20 do 30 koni — zł. 350, o sile powyżej 30 koni — 400 zł.; od samochodu ciężarowego z kołami gumowymi o pojemności do 1,5 tonn — 300 zł., o pojemności od 1,5 do 3 tonn — 400 zł., o pojemności powyżej 3 tonn — zł. 500; od motocykla — zł. 25, od roweru — zł. 3.

Właściciele samochodów ciężarowych z kołami bez gum dopłacają do stawek opłat, przewidzianych dla samochodów ciężarowych z kołami gumowymi, — 100 proc. opłaty; od przyczepek samochodowych opłata wynosi 50 proc. stawki, przewidzianej dla wozu motorowego.

Od opłaty wolne są środki lokomocji, należące do władz państwowych i komunalnych, straży ogniowej, pogotowia ratunkowego, towarzystw dobroczynnych, spółdzielni pracowniczych i robotniczych oraz pojazdy zamiejscowe, opodatkowane w innej gminie, które przebywają w obrębie granic Łodzi niedłużej niż 4 tygodnie.

Statut powyższy podlega jeszcze zatwierdzeniu przez Radę Miejską. (n)

o długich i ciężkich...

PODPISANIE UMOWY ZBIOROWEJ Z ROBOTNIKAMI SEZONOWYMI.

W dniu wczorajszym odbyła się w Prezydium Magistratu ostateczna konferencja z przedstawicielami związków zawodowych, w której wyniku nastąpiło podpisanie umowy zbiorowej co do warunków pracy i płacy robotników sezonowych.

Umowę powyższą podpisali z ramienia Magistratu m. Łodzi p. prezydent Ziemięcki i p. wiceprezydent Rapalski.

Umowa przewiduje dotychczasowe stawki płac i ustala dotychczasowy tryb przyjmowania do pracy, t. zn. za pośrednictwem związków zawodowych oraz P.U. P.P.

Poza podpisaniem umowy ustalono, iż pierwszeństwo przy przyjmowaniu do pracy przysługiwać będzie bezrobotnym, posiadającym na utrzymaniu liczną rodzinę. (n)

Gniezno a Powszechna Wystawa Krajozą

DLA WYGODY TURYSTÓW I WYCIEZKOWICZÓW.

Podczas Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu spodziewany jest w całym kraju ożywiony ruch turystyczny. W tym celu wszystkie większe ośrodki miejskie przygotowują się do przyjęcia licznych turystów i wycieczek.

Miasto Gniezno — pierwsza stolica królów polskich, posiadające cenne zabytki historyczne wraz ze sławną Katedrą Gnieźnieńską, spodziewa się również licznej frekwencji przyjezdnych, tembardziej, że w marszrutach wszystkich wycieczek Gniezno uwzględnione jest na pierwszym planie. Ponieważ hotele gnieźnieńskie nie będą w stanie pomieścić napływu gości, Magistrat miasta Gniezna powołał do życia Biuro Kwaterunkowe, które jest stale w najbliższym kontakcie z Miejskiem Biurem Kwaterunkowym w Poznaniu, z władzami Wystawy, ze Związkiem dla Popierania Turystyki w Poznaniu i t. p. Biuro Kwaterunkowe w Gnieźnie posiada już do dyspozycji 300 miejsc noclegowych w t. zw. kwaterach masowych, urządzonych w Miejskiej Szkole handlowo-przemysłowej w cenie 1 zł. za dobę od osoby, oraz 500 łóżek w pokojach prywatnych, których ceny na 1 dobę są następujące: w I klasie za 1 łóżko — 8 zł. za 2 łóżka — 10 zł. w II klasie za 1 łóżko — 6 zł. za 2 łóżka — 8 zł. w III klasie za 1 łóżko — 4 zł. za 2 łóżka 6 zł.

Przyjmowaniem wszelkich wycieczek zajmować się będzie specjalnie w tym celu utworzony Komitet, rozporządzający odpowiednią ilością wykwalifikowanych przewodników.

Komunikację pomiędzy Gniezmem a Poznaniem utrzymuje 11 par pociągów oraz kilkanaście autobusów, kursujących na szosie Poznań — Gniezno w krótkich odstępach czasu.

Miejskie Biuro Kwaterunkowe w Gnieźnie mieści się w gmachu Magistratu przy ul. Chrobrego nr. 41 na parterze, telefon 222. (n)

Teatr i sztuka

4 maszty 6000 miejsc

Dz 5

CYRKo g. 4 i 8.15 w
Kleodwołanie ostat

Empire-Medrano

nie przedstawienie

Hagenbeck

ostatnia jedyna sposob-

Łódź, Pl. Dąbrowskiego

ność obejrzenia wspa-
niałego programu
Jutro cyrk wyjeżdża
do Warszawy

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie przedstawienie „Hinkemana”
dane będzie dziś po cenach najniższych.

„Niespodzianka” Rostworowskiego.

Potężna, pierwszorzędnie wystawiona
sztuka K. Rostworowskiego „Niespodzianka”
grana będzie jutro. Ceny popularne.Ostatnie przedstawienia „Dwóch panów
B” i „Murzyna Warszawskiego”.W piątek i w niedzielę o godz. 4 po-
południu „Dwaj panowie B”. Ceny popu-
larne.

„Handlarze sławy”.

W sobotę premiera doskonałej kome-
dii M. Pagnola „Handlarze sławy”.Pagnol młody, a bardzo utalentowany
pisarz francuski, jako autor rewelacyjnych
sztuk „Mr. Topaze” i „Jazz”, grywanych z
olbrzymim powodzeniem na całym świecie,
jest jedyny z najgłośniejszych dziś twórców
scenicznych młodej Francji.

TEATR KAMERALNY.

Ostatnie przedstawienia „Sekretarki
Pana Prezesa” z St. Jarkowską dane będą
dziś oraz w sobotę o godz. 5 po południu
po cenach niższych.Jutrzejsza premiera „Miłości bez grosza”
St. Kiedrzyńskiego.Jutro premiera cieszącej się w stolicy
wielkim sukcesem komedii St. Kiedrzyń-
skiego „Miłość bez grosza”.W komedii tej, pokazuje nam znako-
nity autor „Powrotu do grzechu” ogląda-
ne przez pryzmat aktualnej satyry i ironji,
stosunki panujące wśród warszawskiego to-
warzystwa powojennego.

„Setny preparat”.

W próbach pod reżyserją K. Tatarkie
wicza sztuka dwóch młodych łodzian p.p.
Engliszera i Kowalskiego „Setny preparat”.

TEATR POPULARNY.

Od dziś codziennie o godz. 8.20 wie-
czorem grana będzie świetna krotchwila
„Wujaszek z Gwadelupy” w doborowej ob-
sady komedjowej pod reżyserją St. Dębi-
cza. Niefrasobliwy humor i skomplikowane
sytuacje wzbudzają ogólną wesołość i
śmiech. Bilety po cenach znacznie niż-
szych od 50 gr. do 1.50 sprzedają kasy te-
atru przy ul. Ogrodowej 18 i w kwaciarni
B-ci Dymkowskich Plac Kościelny 4.

„BEREK JOSELOWICZ”.

Już tylko kilka dni dzieli nas od pre-
mierjy dramatu historycznego Zezona Pa-
rwiego „Berek Joselowicz” z którego próby
pod energiczną Reżyserją Dyr. Pilarskiego
i przygotowania wystawy szybko postępują
naprzód. Rolę tytułową odtwarza Dyr. Pilar-
ski.WZROST POPYTU, A ZATEM
I PRODUKCJI.Na skutek pewnego ocieplenia się i
pogody wiosennej daje się zauważyć w han-
dlu polepszenie sytuacji.Przedewszystkiem zaobserwowano o-
gólny wzrost popytu na niektóre artykuły

W dobie, gdy żadnej niema Konstytucji

Obchód Rocznicy 3-go Maja w Łodzi

JAK ŁÓDŹ OBCHODZIĆ BĘDZIE ŚWIĘTO NARODOWE.

Z inicjatywy p. prezesa Rady Miejskiej — inż. Holcgrebera, zwołane zostało wczoraj organizacyjne posiedzenie Komitetu Obchodu Konstytucji Majowej, celem opracowania programu obchodu tegorocznego oraz wyboru Komitetu ściślejszego dla spraw realizacji ustalonego programu. W posiedzeniu organizacyjnym wzięli udział: pp. prezes Sądu Okręgowego — Bełżyński, wicewojewoda Lewicki, ks. biskup dr. Tymieniecki, ks. pastor Lipski, prezes Gminy Żydowskiej — radny Minberg, d-ca 10 dywizji piechoty — gen. Olszyna-Wilczyński, p. o. kuratora Okręgu Szkolnego — Gadomski, komendant wojewódzki P. P. — dr. Torwiński, komendant P. P. na m. Łódź — Elssesser-Niedzielski, starosta grodzki — Strzemiński, starosta powiatowy Rzewski, komendant miasta — kpt. Faczyński, prezes Macierzy Szkolnej — Maciński, dyr. Górczyński, dyr. Pilarski oraz prezes inż. Holcgreber, wiceprezes Klim i dyr. Biura Rady Miejskiej — Rundo.

Po ukonstytuowaniu się obecnych w charakterze Komitetu Obchodowego i powołaniu przez aklamację na przewodniczącego obrad p. prezesa Holcgrebera, dokonano wyborów ściślejszego komitetu wykonawczego, którego zadaniem będzie realizacja programu uroczystości. Do Komitetu ściślejszego powołano: pp. prezesa Holcgrebera, kuratora Gadomskiego, starostę Strzemińskiego, kpt. Faczyńskiego, inspektora Niedzielskiego, dyr. Wolczyńskiego, prezesa r. Minberga, dyr. Rundo oraz red. Dudzińskiego. Przewodniczącym Komitetu ściślejszego stanowią: inż. Holcgreber (przewodniczący), kurator Gadomski (zastępca)

i dyr. Rundo (sekretarz).

Następnie zebrani przystąpili do omówienia programu uroczystości rocznicowych, które w szczególności przedstawiać się będą następująco:

Dn. 2 maja — O godz. 19 capstrzyk orkiestr wojskowych, policyjnych i straży ogniowej na ulicach miasta.

Dn. 3 maja — O godz. 6.30 pobudka na ulicach miasta odegrana przez orkiestry wojskowe; od 9-ej do 11-ej nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań; o godz. 11-ej uroczyste nabożeństwo w Katedrze; o godz. 12-ej defilada wojsk garnizonu, organizacyj przysposobienia wojskowego, harcerzy, policji i straży ogniowej przed gmachem Kuratorium Okręgu Szkolnego; defiladę przyjęcie d-ca Okręgu Korpusu. O godz. 16-ej bezpłatne przedstawienie w teatrach Miejskim i Popularnym dla młodzieży szkolnej, policji i wojskowych. O godz. 17-ej uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, urozmaicone częścią koncertową, na którym nastąpi m. in. wręczenie dyplomu laureatowi tegorocznej naboru literackiej m. Łodzi. O godz. 17-ej odbędą się również koncerty orkiestr wojskowych i strażackich w parkach i ogrodach miejskich. O godz. 20.30 przedstawienie galowe w Teatrze Miejskim, na którym odegrany będzie „Sen” — F. Kruczewskiej.

Celem omówienia szczegółów realizacji powyższego programu w dniach najbliższych zwołane będzie posiedzenie Komitetu Wykonawczego, na którym zapadną ostateczne decyzje. (n)

Epidemie w Łodzi

ZACHOROWANIA NA CHO ROBY ZAKAŹNE.

W ciągu ubiegłego tygodnia, t. j. od 7 do 13 kwietnia r. b. włącznie, zgłoszone do Wydziału Zdrowotności Publicznej następujące przypadki chorób zakaźnych:

Dur brzuszny 5 przypadków (w tygodniu poprzednim 2 przypadki), płońca 10 przypadków (w tygodniu poprzednim 13 przypadków), błonica 12 przypadków (w tygodniu poprzednim 8 przypadków), dżwica karku 1 przypadków (w tygodniu poprze-

dnim 8 przypadków), róża 7 przypadków (w tygodniu poprzednim 1 przypadek), gorączka pógowa 9 przypadków (w tygodniu poprzednim 1 przypadek), ospa wietrzna — 1 przypadków (w tygodniu poprzednim 1 przypadek) krztusiec 3 przypadki (w tygodniu poprzednim — przypadków).

Ogółem zanotowano w tygodniu ubiegłym 59 przypadków, w tygodniu poprzednim 36 przypadków. (w)

Przegląd koni

WIĘZIENIE DO LAT 3-CH I GRZYWNA DO 5.000 ZŁ.

W dniu 15 b. m. rozpoczął się przegląd koni, znajdujących się na terenie Łodzi, celem pobrania próbek krwi dla ujawnienia nosaczyny.

W wypadkach stwierdzenia nosaczyny chore zwierzę zostanie zniszczone, a właściciel otrzyma od Skarbu Państwa odszkodowanie w wysokości 70 proc. rynkowej wartości danego konia.

wiosenne, włókiennicze i odzieżowe. Poza-
tem z najbliższej prowincji przybyli kupcy
po towary. W ciągu ostatnich miesięcy nie
czynili większych zakupów, już to wobec
panujących mrozów, względnie wobec
wstrzymania kredytów. Obecnie panuje na
rynku hurtowym przekonanie, że detaliści
prowincjonalni znajdą odbiorców na swe to-
wary i przeto towar udzielany jest tym kup-
com na kredyt wekslowy, krótszy jednak,
niż to się praktykowało przedtem. (p)

wartości danego konia.

Wobec tego, iż w pierwszych dniach
przebiegu stwierdzono, iż część właścicieli
koni nie dopełnia obowiązku doprowadzenia
do przeglądu, Wydział Zdrowotności
Publicznej, Urząd Weterynaryjny, ostrzega,
iż winni niedoprowadzenia koni do prze-
glądu, jakoteż współwinni, będą karani
na podstawie art. 99 i 104 Rozporządzenia
Prezydenta Rzeczypospolitej o zwalczaniu
zaraźliwych chorób zwierzęcych w drodze
sądowej więzieniem do lat 3-ich i grzywną
do 5.000 złotych.Dziś, w środę, dnia 17 b. m. powinni
doprowadzić do przeglądu na Plac Halle-
ra konie z terenu II Kom. P. P. właściciele,
których nazwiska zaczynają się na litery
A. B. C. D. E. F. G. H. I. J. K. L. Ł.Jutro, w czwartek, konie z terenu II
Kom. P. P. właściciele, których nazwiska za-
czynają się na litery: M. N. O. P. R. S. Ś. T.
U. W. Z. Ż. Ź. (n)

PAMIĘTNIKI CENZORA.

15 marca 1929 r.

Nie wiem, dlaczego przysłała mi ocena ta pisanie pamiętników. Wszyscy wielcy ludzie piszą pamiętniki. Dlaczegoż nie miałbym ich pisać i ja? Obowiązki moje spełniam gorliwie. Może kiedyś dostanę order za zasługę. Albo gratyfikację. Za cenzurę, nie za pamiętniki. Praca jest bardzo ciężka i wymaga wielkiej inteligencji, wytrwałości i sprytu. Przedewszystkiem sprytu. Przeciwnicy nasi umieją przemycić zakazaną myśl w zgoła niewinnej formie. Więc trzeba konfiskować na wszelki wypadek. Lepiej trzy razy skonfiskować niż, broń Boże, raz się narazić przez niedopatrzność.

17 marca.

Dwa tylko dni do Jego Imienin. Potem mi zalewa czoło, gdy o trzeciej w nocy czytam jeszcze szpalty gazet. Żeby nie przegapić... żeby czego nie przegapić... „Czyn” nie mogę skonfiskować! bo nie o imieninach nie pisze. Nie—pisze! Neguje święto 19 marca, ależ to właśnie powód do konfiskaty. Skonfiskowałem.

21 marca.

„Czyn” napisał artykuł: „Mens sana in corpore sano”. Sana... coś podejrzane... coś przeciwko sanacji. Skonfiskowałem.

23 marca.

Dziś nie spałem prawie całą noc. Śniły mi się rozhukane konie. To podobno źle. W gazetach nie było literalnie nic. „Czyn” umieścił artykuł: „Groźba powodzi”. Groźba? powódź? jakieś alegorie. Nie znam się na tem. Na wszelki wypadek—skonfiskowałem.

25 marca.

„Czyn” jest pełen wspomnień o Marszałku Foch'u. Nie wiem dlaczego te endeki nie przy tej okazji nie piszą o naszym Marszałku. Wznam się: skonfiskować czy nie. Ostrożność nie zawadzi.

29 marca.

Cały artykuł w kąciaku dla pań o babach. Skonfiskowałem. Dlaczego tendencyjnie nie wspomnieli o dziadku?

31 marca.

Numer świąteczny. Czytam: „Przyjdzie chwila, że zło się przesili i minie. Zwycięzimy je”. Zło się przesili? Zwycięzimy je? Jakież może być w Polsce zło, jak nie sanacja? Skonfiskowałem.

1 kwietnia.

Jestem wściekły. Ci ludzie mają jeszcze humor. Zrobili sobie prima aprilis. Napisałi wielkimi czcionkami: „Sprawcy napadu na posła Zdziechowskiego wykryci! Sprawcy napadu na redaktorów Mostowicza i Nowaczyńskiego przed sądem! Wykrycie tajemnicy zniknięcia gen. Zagórskiego!” Wiadomości mogące wywołać niepokój... publiczny! Skonfiskowałem.

3 kwietnia.

Czuję się coraz gorzej. Piszą o „oktrojowaniu” Konstytucji. Nie wiem czy to nie jest obelżywy wyraz i kto go wymyślił: my, czy oni. Skonfiskować za to, czy nie? Ale prawda! Oni nie zbierają na fundusz dyspeptyczny. Skonfiskowałem.

7 kwietnia.

Trzęsę się cały... o Boże! coby to mogło być za nieszczęście! straszne nieszczęście! O mało!... pióro drży mi w ręku... o Boże! o mało!... o mało nie skonfiskowałem „Dna oka!” A byłoby za co... wylecieć z sądy. I to tak odrazu. Nerwy mam rozdygotane. Od 15 jadę na urlop. „Głos Lub.”

W imię prawdy

LIST OTWARTY ARTYSTÓW TEATRU MIEJSKIEGO.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Zarząd Filji Związku Artystów Scen Polskich Teatru Miejskiego zwraca się do Szanownej Redakcji z uprzejmą prośbą o umieszczenie w swoim poczytnym piśmie, poniższego oświadczenia, a raczej sprostowania:

W 99-tym Nr. „Głosu Polskiego” z dnia 12. IV. r. b. zamieszczono artykuł p. t. „Kto będzie dyrektorem w Łodzi” — podpisany — „Victor” — w którym m. in. czytamy: „Nie wiemy ile w tem jest prawdy, ale chodzą słuchy, że i siły w owym teatrze miał (Adwentowicz) niepierwszorządne. Bywało, że amantem był szewc, bohaterką — córka aptekarza, a czarnym charakterem... sam aptekarz, — naturalnie my nie dajemy temu wiary”.

Otóż w imię prawdy, pozwalamy sobie sprostować, że kol. Karol Adwentowicz w całej swojej działalności artystycznej na t. zw. prowincji otaczał się i współpracował wyłącznie i jedynie zawodowymi siłami artystycznymi, z których szereg pracuje obecnie zawodowymi siłami artystycznymi, z których szereg pracuje obecnie w teatrze łódzkim, a m. Skrzydłowska, Horecka, Grywińska, Jakubińska, Lenk, Kijowski i t. d. — a widowiska z Jego udziałem i w otoczeniu zespołu przez Niego złożonego — miały zawsze wysoki poziom artystyczny. W uznaniu tej właśnie działalności artyst. Związek Art. Scen Pol. obdarzył kol. K. Adwentowicza zaszczytną godnością członka zasłużonego naszej organizacji.

W tymże artykule czytamy: „że podobno p. Adwentowicz wśród mas aktorskich nie cieszy się należyłą sympatją” — które to słowa znowu wymagają sprostowania właśnie przedstawicieli tych „mas aktorskich” gdyż ogólnie wiadomem jest że kol. K. Adwentowicz, szczególnie w okresie prowadzonych przez siebie imprez odznaczał

się wysokim poczuciem koleżeńskości i był zawsze przedewszystkiem kolegą.

Stwierdzamy również, że kol. K. Adwentowicz, do tej pory jubileuszu pracy scenicznej nie obchodził, a zatem żadne ody, pochwalne głoszone w prasie łódzkiej z tego powodu na cześć kol. K. Adwentowicza — miejsca mieć nie mogły.

Kończąc zaznaczamy i najusilniej się zastrzegamy, że absolutnie nie jest naszym zamiarem mieszać się w t. zw. „targi o dyrekcję” — jak to określa art. „Głosu Polsk.” — czy też wpływać na ich wynik, pragniemy tylko by przy tej okazji nie podkopywać ciężką pracą zdobytego autorytetu artystycznego naszego kolegi i członka zasłużonego Związku Artystów Scen Polskich.

Jeszcze raz prosimy o zamieszczenie tego bezstronnego sprostowania i załączamy wyrazy podziękowania i głębokiego szacunku.

Zarząd Filji
Związku Artystów Scen Polskich
Teatr Miejski w Łodzi.

(—) M. Znicz
(—) K. Kijowski
(—) T. Krotke
(—) A. Dunajewska
(—) J. Bonecki.

Umieszczając powyższy list Zarządu Filji z uznaniem podkreślamy moment, w którym artyści stwierdzają, że komunikat ten nie ma nic wspólnego z kampanją, tocząca się obecnie o dyrekcję Teatru Miejskiego. Również i my drukujemy go w naszym piśmie zaznaczając, że stanowisko nasze godzi się z kategorięczną opinią publiczną, która w zasadzie, nie w osobie K. Adwentowicza, ale w B. Gorceyńskim widzi jedyne kandydata na stanowisko dyrektora w przyszłym sezonie.

Do sprawy tej przy sposobności wrócimy.

Czerwoni apostołowie uciekają przez okna

ARESZTOWANIE MIEJSCOWEGO KOMITETU KOMUNISTYCZNEGO.

Onegdaj policja otrzymała poufną wiadomość, że w domu przy ul. Drewnowskiej 22 odbywa się konspiracyjne zebranie komunistyczne. Natychmiast wydelegowano silny oddział policji mundurowej i śledczej. Po przybyciu na miejsce policja obstawiała dom ze wszystkich stron, a część jej udała się na pierwsze piętro gdzie w jednym z mieszkań odbywało się zebranie. Policjanci nie chcąc spłoszyć komunistów lekko zapukali do drzwi, z których odezwał się głos, pytający o hasło. Oczywiście hasła nie podano, wobec czego drzwi nie otworzyły się. Mimo, iż pukala policja kilkakrotnie nikt z mieszkania nie odezwał się. Obawiając się, że konspiratorzy w tym czasie zniszczą wszelkie dowody policjanci siłą wyważyli drzwi i wkroczyli do wnętrza. Obecni ujrzawszy policję przerazili się. Dwóch z nich wyskoczyło oknem na bruk z I piętra. Zostali jednak schwytni przez stojących tam na posterunku policjantów. Jeden z komunistów upadając złamał lewą nogę. Wszystkich wywrotowców zatrzymano i odesłano do urzędu śledczego. Do wywrotowca, któ-

ry uległ złamaniu nogi zawieziano Pogotowie Ratunkowe, które przewiozło go do szpitala św. Józefa, gdzie odbywać będzie kurację pod opieką policji. W mieszkaniu przeprowadzono rewizję i znaleziono wiele kompromitującego materiału w postaci odezw, okólników i rozporządzeń.

Stwierdzono wreszcie, że zebranie odbywał miejscowy komitet komunistyczny, który zajmował się ustalaniem programu na dzień 1 maja, wszystkich zatrzymanych oddano do dyspozycji sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi. (p)

LICZNIKI TELEFONICZNE ZOSTANĄ UTRZYMANE.

W związku ze zmianą na stanowisku kierowniczem Ministerstwa Poczty i Telegrafów rozeszły się pogłoski o rzekomem zniesieniu systemu licznikowego przy opłatach za rozmowy telefoniczne. Departament ogólny Ministerstwa Poczty i Telegrafów wyjaśnia, że projekt zniesienia liczników jest zupełnie nieaktualny i nie będzie rozważany.

Intendent

do szpitala ze znajomością gospodarstwa rolnego
i ewentualną praktyką w dziale szpitalnictwa

poszukiwany od zaraz

Oferty składać pod adresem Komitetu Szpitala
„Kochanówka”, Łódź, Kilińskiego Nr. 70 firma
„ELIBOR”

BANK PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881

Ewangelicka No 15

przyjmuje z oprocentowaniem

Wkłady oszczędnościowe w Złotych
z wymówieniem i na każde żądanie

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach
innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.

Załatwia wszelkie operacje bankowe

BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

Na raty i za gotówkę
Cała Łódź, wie, że naj-
lepiej kupuje się meble
tylko w zakładzie tapicer-
skim B-ci Gabałów Nawrot
№ 8. Otmány, tapczany
fotele, krzesła, kredensy
gerderoby stoły, oraz przy-
mujemy wszelkie zamówie-
nia, wykonanie solidne. Na
raty— za gotówkę. 4253

Na raty! Tanio! Najdłuższe
terminy! Towary manu-
fakturowe, galanteryjne, o-
buwie, białe towary, firan-
ki, kołdry, bieliznę męską
damską poleca „Kredyt”
Nawrot 15. Uwaga! I-sze
piętro.

Sklep spożyw.-kolonialny
i pokój z kuchnią do
sprzedania zaraz. Wiado-
mość w Adm. Rozwoju
e7620—2

Do sprzedania okazynie
samochód karetki
„Ford” Aleja 1 Maja 70.
7634—2

Sklep do sprzedania zaraz
z powodu zmian rodzin-
nych Lipowa 64.
7636—3

Posady i prace

Rządca, kawaler młody
energ. z śred. wykształ-
ceniem, ukończył szkołę rolniczą
z praktyką, biegły w gos-
podarstwie poszukuje zaraz
posady rządcy ewantu-
alnie pisarza Wł. Obrzud
Łódź, ul. Wodna 24 m. 50
7560—5

potrzebny zdolny podręcz-
ny do krawca Andrzeja
33
7630—2

Potrzebny robotnik do og-
rodu przy ulicy Szefera
20, róg Tuszyńskiej. Wiado-
mość u gospodarza.
7624—1

Przyjmę uczennice do nau-
ki szycia rękawiczek, po
skończonej nauce praca za
pewnością. ul. Przejazd 55
m. 14
7632—2

Potrzebna prasowaczka do
chemicznej pralni i far-
biarni F. A. Hauzel, ulica
Szefera 20 róg Tuszyńskiej
Dojazd tramwajami 11 i 4
do rogu Wójtowskiej.
7622—1

Potrzebna jest kobieta,
dziewczyna lub chłopak
do sprzątania w aptece na
stałe. Wiadomość w admi-
nistracji „Rozwoju”
7628—1

Lokale i mieszkania

Przyjmę pana na mieszka-
nie Kilińskiego 104 pra-
wa oficyna III piętro m. 24
7638—1

Przyjmę na mieszkanie w
Widzewie nauczyciela
lub urzędnika. Wiadomość
w Administracji Rozwoju.
7640—2

Zagubione dokumenty

Zaginęła legitymacja fab-
ryczna na imię Stanisła
wa Andrzejczaka 7656—1

Uczelnia Praktyczna Handlowości

Fawła Kina
Karola 8

przyjmuje zapisy na wszelkie
Przedmioty handlowe i na języki

Dobry zegarek
kupisz tylko

w firmie

Jan Chmiel

Łódź, Piotrkowska 100

Za gotówkę i na raty!

Wykonuje się wszelkie repe-
racje zegarmistrzowskie, zega-
ry fabryczne i elektryczne na
miejscu i w własnej pracowni
oraz roboty jubilerskie wszyst-
ko szybko solidnie i na każde
żądanie

tel. 25—35

Karol Folkierski

Inżynier Budowniczy i Geometra
Przysięgły

Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe

Projekty budowlane — nadzór techniczny — żelbetnictwo

Plany przyłączy do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna
w sprawach technicznych

Każdy kupiec

dbający o rozwój swego interesu ogłasza
się tylko w bezkonkurencyjnym dzienniku

jakim jest u nas „ROZWOJ”

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; wśród drobnych 20 i nekrologi 30 gr. ko-
munikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze
ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów—wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr 100 proc. Stronica przed tekstem i
w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia ho-
norum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7 ej 50 pr. drożej Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admi-
nistracja nie odpowiada. Każda nowa podwyż kaobowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można
zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

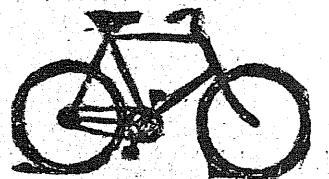
Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W Hoczni T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartoszek.

WSZELKI BÓL GŁOWY



wyrobu laboratorjum przy
aptece S. HAMBURGA i
S-ka w Łopzi Główna 50

**Portret węglem
okazyjnie za 30 zł.**
wykonywa w kilka posie-
dzeń (można wieczorem)
artystka malarka. Przed za-
mówieniem szkic ołówkiem
darmo. Inna technika odpo-
wiednio drożej.
Zawadzka 41 II p.



ROWERY
Zawadzkiego
Kamińskiego
i innych oraz różnych słynnych
marek zagranicznych
nabyć można
na taniej
i najdogodniej
w fabrycznym składzie
„DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 75
(w podwórzu)
tel. 58—61.

